

## Szachowe zmagania w Luneburgu

W dniach 25 - 28 lipca grupa w składzie: Wiktoria Marglarczyk, Jakub Wojtych, Dawid Wlizło, Kamil Sikorski oraz Jakub Haja; przebywała w Luneburgu (niemiecki powiat partnerski Powiatu Wągrowieckiego). Opiekunem grupy był nauczyciel ZS w Wapnie, instruktor i sędzia szachowy - Jacek Haja. Było to już czwarte spotkanie młodych szachistów z Polski i Niemiec, tym razem w Niemczech. Podróż trwała ponad osiem godzin. Zaraz po przyjeździe odbyła się krótka lekcja szachowa, którą poprowadził niemiecki trener Gert Rabeler. Wzięli w niej udział również niemieccy młodzi szachiści. Następnie uczniowie udali się do rodzin, które miały ich gościć - państwa: Hommer, Rothenberg, Neumann oraz Quassier. Po rozpakowaniu bagażów jeszcze raz wszyscy spotkali się na szkolnym festynie, gdzie uczniowie miejscowego gimnazjum prezentowali swoje talenty artystyczne. W sobotę, po śniadaniu rozpoczął się najważniejszy punkt programu tj. **"Szachowy Turniej Przyjaźni"**. Turniej rozgrywany był systemem szwajcarskim, na dystansie siedmiu rund, z czasem 15 minut na zawodnika. Sędzią turnieju był Jacek Haja, którego strona niemiecka specjalnie poprosiła o zabranie komputera z programem do sędziowania tego turnieju. Polski program (Chessarbiter 2010) już w 2012 r. wzbudził duże zainteresowanie niemieckich zawodników, którzy widocznie nie posiadają tego typu programu. Ostatecznie wystartowało 16 zawodniczek i zawodników, w tym czterech dorosłych, którzy nie byli normalnie klasyfikowani. Od początku fantastycznie wystartował ośmioletni, najmłodszy - Jerremy Hommer - wielka nadzieja luneburskiego klubu. Wygrywał partię za partią. Po czterech rundach nastąpiła przerwa obiadowa i wszyscy udali się do urokliwej restauracji nad brzegiem rzeki. Gdy już wszyscy się posilili, nastąpiła druga, decydująca część turnieju. Gra była bardzo zacięta, było trochę miejscowych kibiców, którzy dopingowali wszystkich zawodników i zainteresowaniem obserwowali międzynarodowe rozgrywki. Po szóstej rundzie 8-letni Jerremy zapewnił sobie zwycięstwo, ponieważ miał już półtora punktu przewagi nad następnym zawodnikiem. W ostatniej rundzie tylko Jacek Haja pokonał młodego mistrza. Ostatecznie - 1. miejsce zajął Jerremy Hommer (Lüneburg, 6 pkt.); 2. miejsce - Nina Rothenberg (Lüneburg, 4,5 pkt.) dopiero na 3. miejscu polski zawodnik Jakub Haja (4,5 pkt.). Dalsze miejsca, to prawdziwy przekładaniec polsko-niemiecki. Tym razem strona niemiecka mogła poczuć smak zwycięstwa ale trzeba pamiętać, iż wągrowiecka drużyna została wyraźnie osłabiona przez brak siostr Weroniki i Anity Sydow. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali dyplomy z rąk Lothara Quassiera, lidera SC Turm Lüneburg a za pierwsze trzy miejsca były jeszcze dodatkowo puchary. Po turnieju zawodnicy udali się do Muzeum

Fürstenturm. Chwilowo muzeum jest w przebudowie i nie jest dostępne dla zwiedzających ale Pani Krista Krüger - szefowa fundacji odpowiedzialnej w lüneburskim starostwie za współpracę polsko-niemiecką załatwiła wyjątkowy seans. Muzeum ma swoich zbiorach wiele eksponatów, o które zabiegają nawet wielkie muzea z Berlina i Hamburga. Mogliśmy zobaczyć nawet zbiory, które normalnie raczej nie będą udostępniane i są dostępne tylko dla profesjonalnych archeologów. Po zwiedzaniu muzeum wszyscy udali się do swoich kwater, a następnie brali udział w ulicznych festynach, gdzie wielu z nich uczestniczyło w różnych, spontanicznych konkursach i przy okazji zdobyli wiele drobnych upominków. Następnego dnia, po niedzielnym śniadaniu, węgrowieccy i lüneburscy szachiści udali się pociągiem na zwiedzanie Hamburga. Na początek była podróż "tramwajem wodnym" (dwupoziomowym statkiem, który może zabrać nawet 250 pasażerów) po ogromnym basenie portowym, który jest drugim co do wielkości portem europejskim. Później było zwiedzanie ogromnego statku-muzeum Cap San Diego, który dawniej służył do podróży transatlantyckich. Naszym przewodnikiem po Hamburgu i po statku Cap San Diego był: zapalony turysta, ekspert techniczny posiadający wiele certyfikatów inżynierskich a jednocześnie szachista (i prywatnie sąsiad Lothara Quassiera) Pan Olaf Carmen. Po powrocie z Hamburga młodzi szachiści spędzili jeszcze kilka godzin na wspólnych zabawach. W poniedziałek śniadanie było trochę wcześniej niż zwykle, ponieważ uczniowie niemieccy mieli jeszcze normalne lekcje. Dla nich wakacje zaczynają się dopiero 31 lipca (w tym roku). Po śniadaniu i pożegnaniu rozpoczęła się podróż powrotna, która mimo trzykrotnego przejazdu przez strefy gwałtownych opadów zakończyła się szczęśliwym dotarciem do celu. Uznaję ten wyjazd za bardzo udany.

Jacek Haja











































































